Rok V. Kraków-Podgórze, Sroda 18 Grudnia 1907 Nr. 326

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezyo.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

MAŁPY.

My Polacy nie mamy w naturze swojej niestety, ani krzty zachłanności i zaborczości. Niestety, bo nasze, że tak się wyrazimy, ugrzecznienie narodowe fatalne na nas ustawicznie ściąga ciosy. Wobec Rusinów zajmowaliśmy zawsze stanowisko dobrych sąsiadów, nie przeszkadzaliśmy nigdy ich dążnościom kulturnym, owszem popieraliśmy je — i w stosunkach wzajemnych nie okazywaliśmy im ani nienawiści plemiennej, ani nie dawaliśmy im odczuwać pogardy, na jaką ci barbarzyńcy, z lekka kulturą pokostowani, faktycznie nieraz zasługiwali.

Jakoż po dziś dzień Rusini mają w Galicyi swobodne pole do rozwoju (jakiego nigdy w Rosyi nie mieli). Oczywiście jednak nie możemy pozwolić, aby nam Rusini wydzierali nasze ciężko wywalczone prawa i aby nasze polskie instytucye anektowali dla swoich celów. Rusini mają u nas własne szkoły ludowe, własne gimnazya, różne instytucye, popierane funduszami krajowemi; mogą sobie stwarzać wszelakie nowe instytucye: ale oczywiście ten rozwój nie może się odbywać kosztem Polaków. Nigdy nie pozwolimy wydrzeć sobie polskiego Uniwersytetu lwowskiego, ale zarazem nie sprzeciwiamy się bynajmniej, aby Rusini uzyskali we Lwowie swój własny ruski Uniwersytet. Niech się rozwijają i postępują byle nie z uszczerbkiem polskości!

„Niestety Rusini tej naszej wyrozumiałości nie umieli nigdy ocenić. I dzisiaj wychowaliśmy sobie dzicz hajdamacką, która z największą zaciekłością rzuca się na wszystko, co polskie. Zagraża nam iście nowy najazd Mongołów, nowy zalew barbarzyńskiej czerni, rozognionej fanatyczną nienawiścią ku polskości, manifestującej swą zajadłą pasyę wszędzie, gdzie tylko nadarza się sposobność. Brutalna burda jest żywiołem tej „kulturnej" nacyi, karczemne zwady ulubionym środkiem reprezentantów ruskiej „inteligencyi!"

Z małpią złośliwością i z małpią bezmyślnością wszczynają co chwila awantury i prowokują naszą cierpliwość. Ostatnia burda podczas aktu imatrykulacyi na uniwersytecie we Lwowie była jaskrawym dowodem bezczelności, a zarazem głupoty ruskiej. — Cóż się jednak dziwić młodzieży ruskiej, skoro jej dojrzali prowodyrzy, skoro posłowie ruscy w Radzie państwa okazują się podobnie brutalnymi i bezmyślnymi borbifaksami?

Ostatnia awantura ruska w parlamencie ukoronowała godnie całe dotychczasowe od początku sesyi datujące się zachowanie klubu „Ukraińców". Oni jedni jedyni Słowianie aprobowali bezprawia pruskie przeciw Polakom — oni teraz znów na zimno z premedytacyą wywołali burdę obstrukcyjną, którą gruntownie się skompromitowali w oczach całej Rady.

Z tego nawet radzi być powinniśmy, bo każdy Czech, Niemiec, Włoch, czy Słowieniec nabrał teraz chyba już należytego wyobrażenia o kulturze ruskiej nacyi w Galicyi...

Małpią dzikość ujawnili w całej pełni! Małpowali niemieckich obstrukcyonistów — ale, ot jak małpy, z zupełną bezmyślnością. Pogratulować mogą sobie Rusini takich Baczyńskich, Petryckich et consortes!

Przed forum Europy.

Donieśliśmy już w numerze niedzielnym, że Henryk Sienkiewicz organizuje w sprawie przedłożeń rządu pruskiego wszechświatową ankietę, której techniczne przeprowadzenie powierzył paryskiemu biuru informacyjno-prasowemu Rady Narodowej.

List Sienkiewicza z własnoręcznym podpisem mistrza jest rozsyłany przez biuro paryskie do wszystkich znakomitych pisarzy, uczonych i polityków europejskich i pozaeuropejskich.

Przytaczamy poniżej tekst listu, który bezprawia pruskie stawia pod pręgierzem europejskiej opinii:

„Zaszedł w XX. wieku fakt wprost niesłychany, urągający cywilizacyi, prawu, sprawiedliwości i tym wszystkim pojęciom humanitarnym, które są podstawą życia i kultury nowożytnych społeczeństw.

Od dawna już istniała w pruskiej Polsce Komisya kolonizacyjna, mająca za zadanie wykupywać ziemię należącą do Polaków i osadzać na niej Niemców — za summy, do których musieli przykładać się i Polacy. Dodawszy do tego męczeństwo dzieci w szkołach niemieckich i świeżo wniesiony projekt zakazu ojczystego języka na zebraniach, zdawało się, że krzywda i poniewierka równości wobec prawa nie może być większa — jednakże rząd wyznający zasadę: „siła przed prawem" — nie chciał się na tem ograniczyć.

I oto świeżo wniesiono w sejmie pruskim projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków podległych berłu pruskiemu z ich własnej ojczystej i umiłowanej ziemi, którą od tysiąców lat zamieszkują i na której całe szeregi pokoleń rodzą się i grzebią.

Odłam narodu polskiego zagarnięty przez państwo Hohenzollernów, nie rozniecał rewolucyjnej pożogi, zachowuje się spokojnie, spełnia ściśle narzucone mu przez stan rzeczy ciężkie obowiązki, płaci podatki i dostarcza żołnierza, którego dzielność bojową podziwiał niejednokrotnie sam Bismark. To też gdy pierwsze wieści o zamierzonem wywłaszczeniu ukazały się w prasie europejskiej, uważano powszechnie taki zamiar za dziki i bezmyślny wybryk kilku fanatyków, pozbawionych nie tylko zmysłu moralnego, ale i rozumu. Zdawało się, że państwo ucywilizowane i uznające prawo własności za kamień węgielny budowy społecznej, nie ośmieli się nigdy na tak bezwzględne podeptanie tej zasady i na wymierzenie takiego policzka najprostszym pojęciom sprawiedliwości. Nikt nie mógł uwierzyć, aby to było możliwe w społeczeństwie, które uważa się i podaje jako chrześcijańskie.

A jednak kanclerz Bülow wniósł w sejmie pruskim projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków i sejm odesłał nie kanclerza do szkoły prawa i moralności — ale projekt do komisyi.

Urzędowa wiadomość o tem rozeszła się już po całym świecie — i na chwałę ludzkości stwierdzić należy, że wszędzie wywołała jeden krzyk protestu i oburzenia. Prasa europejska bez różnicy barw i stronnictw, a z nią razem i cała niezawisła prasa niemiecka napiętnowała postępek rządu pruskiego jako haniebny zamach na elementarne prawa ludzkie.

I z tym głosem powszechnego oburzenia i pogardy nawet taki rząd liczyć się musi. Ale my Polacy pragnęlibyśmy, aby ów protest przeciw barbarzyństwu trwał jaknajdłużej i przybrał jaknajobszerniejsze rozmiary. Z tego powodu głosów prasy, która zobowiązana jest codzień innemi zajmować się wypadkami nie uważamy za wystarczające i dostateczne. Trwałość, a zarazem niezmierną powagę może nadać protestowi tylko wypowiedziana oddzielnie opinia najznakomitszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki całego świata. Będzie ona ostatecznym wyrokiem powszechnego sumienia na niebywałą zbrodnię — i zarazem najpotężniejszem słowem obrony dla znacznego odłamu narodu kulturalnego i zasłużonego w dziejach.

Tu nie chodzi już o mieszanie się do spraw wewnętrznych królestwa Hohenzollernów. Jest to sprawa dotycząca całej ludzkości, sprawa, w której ma prawo zabrać głos każdy ucywilizowany człowiek, a przedewszystkiem tacy mężowie, którzy wśród swych narodów są filarami cywilizacyi i kultury.

Z tego powodu zwracamy się do Czcigodnego Pana z gorącą prośbą o wypowiedzenie swej opinii w kwestyi wniesionego przez rząd pruski projektu przymusowego wywłaszczenia z ziemi Polaków. Zwracamy się, nie dlatego, abyśmy choć na chwilę mogli wątpić, że opinia pańska będzie czem innem jak głosem oburzenia i potępienia, ale dlatego, że publiczne wypowiedzenie jej napiętnuje największą krzywdę i największą plamę w historyi XX. wieku, napełni otuchą naród polski, a jednocześnie może być pomocą nawet dla tych wszystkich Niemców, którzy niechcąc shańbić się wobec całego świata, zwalczają usilnie sprzeczny z konstytucyą i bezwstydny projekt pruskiego rządu".

Henryk Sienkiewicz.

Nowożytni jaskiniowcy.

W dzielnicach nędzy i zbrodni.

W wiedeńskim teatrze „Urania" odbył się przeszło trzysta razy odczyt z obrazami świetlnymi wiedeńskiego autora Klagera. Z porywającym temperamentem i siłą dramatyczną przedstawił on tam ponure obrazy z życia nędzarzy. Obecnie wydał Klager na ten sam temat książkę opatrzoną 80 fotografiami. Zebrał tu wszystkie wrażenia, jakich doznał, gdy w przebraniu kanalarza odbywał wędrówkę po podziemnym Wiedniu, chcąc naocznie poznać te dzielnice nędzy i zbrodni. W jednym z najbardziej zajmujących rozdziałów opisuje autor swą wyprawę nocną do tak zwanej twierdzy „Zwingburg", najbardziej przez nędzarzy zaludnionej dzielnicy kanału rzeki Wiedenki, ciągnącego się pod placem Schwarzenberga. Klager wybrał się tam w towarzystwie znajomego, a na przewodnika przyjęli sobie włóczęgę, znającego dobrze wszystkie podziemne zaułki.

„Musimy przejść rzekę" — oświadczył przewodnik i szybko zdjął obuwie i podkasał po kolana spodnie i zanim się spostrzegli, pochwycił jednego z nich na plecy i przeniósł go na drugą stronę rzeki, poczem wrócił po drugiego.

Na drugim brzegu dopiero rozpoczęła się mozolna wędrówka. Musieli łażąc na brzuchu przebyć rurę 100 metrów długą, a gdy wyczerpani i oblani potem dostali się do końca rury, mieli jeszcze do przebycia w schylonej postawie, niski, sklepiony chodnik, poczem nareszcie stanęli przed „twierdzą".

Przebiegła to była głowa, która wymyśliła tę kryjówkę, gdzie szukający w niej schronienia mogą być zupełnie bezpieczni przed policyjnemi niespodziankami.

Tuż u wyjścia z chodnika znajduje się sklepiony kanał zbiorowy, w tem miejscu bardzo głęboki i po chwiejnej kładce przechodzi się ponad kanałem do sypialni przewieszonej u niskiego wejścia starym kocem. Jeżeli policya ma zamiar zwiedzić tą kryjówkę, musi wybrać bardzo smukłych i zgrabnych policyantów, ażeby mogli przebyć mozolną wędrówkę przez wąskie rury, skoro zaś tylko który z nich ukaże się u wylotu rury, natychmiast lokatorzy ściągają kładkę. Zresztą sypialnia łączy się z licznymi małymi kanałami, tak że ucieczka z niej jest łatwą.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Nowy Żyd wieczny tułacz

189 według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Sposób tłómaczenia się pani, objawienie szlachetnych uczuć, godność w zachowaniu się — wszystko to daje mi przekonanie, że powiedziano mi prawdę.

— Panie sędzio! — odezwał się doktor Baleinier, odzyskując w zupełności zimną krew — czy nie raczysz pan przynajmniej zakomunikować mi zeznanie, jakie panu uczyniono?

— Zapewniono mnie — odparł urzędnik surowym tonem — że panna de Cardoville została tu przyprowadzona podstępnie.

— Podstępnie?...

— Tak jest, mój panie.

— Zaprzeczyć nie mogę — odrzekł doktor Baleinier, po krótkim namyśle — że panna de Cardoville przywiezioną tu została sposobem podstępnym.

— A więc pan to przyznajesz? — podchwycił sądownik.

— Tak, panie, przyznaję, że chwycić się musiałem środka, którego na nieszczęście używać się zwykło, kiedy osoba, naszej pomocy potrzebująca, nie uznaje swego nieszczęśliwego stanu...

— Ależ, panie! — odparł znowu sądownik — mnie zapewniono, że panna de Cardoville nigdy nie znajdowała się w stanie, potrzebującym pańskiej troskliwości.

— To przedmiot medycyny sądowej, której sąd cywilny rozstrzygać nie jest zdolny, a który może być tylko gremialnie rozbierany i badany — twierdził Baleinier tonem głębokiego przeświadczenia.

— Przedmiot ten w rzeczy samej będzie sumiennie badany i rozbierany, tembardziej, że pan obwiniony jesteś, iż uprowadziłeś tu i zamknąłeś pannę Adryannę, pomimo, że ona przy najzdrowszym jest rozumie.

— A mogęż zapytać pana, w jakim celu — odrzekł doktór tonem ironicznym i lekko wzruszając ramionami — w jakim interesie miałbym popełnić taką niegodziwość, przypuszczając nawet, że moja reputacya nie byłaby dostateczną do zasłonięcia mnie od tak hańbiącego i niedorzecznego zarzutu?

— Miałeś pan tak postąpić w zmowie z rodziną panny de Cardoville, a to z powodów chciwości na jej majątek.

— A któż-to, panie sędzio, śmiał uczynić tak potwarcze doniesienie? — zawołał Baleinier, zapalając się gniewem — kto był tak zuchwałym, iż poważył się oskarżyć człowieka, godnego poszanowania i śmiało powiedzieć mogę, szanowanego i poważanego pod każdym względem, jakoby miał być wspólnikiem tak haniebnej zbrodni?

— To... ja... — rzekł z zimną krwią Rodin.

— Pan... pan?.. — zawołał doktór.

I, cofnąwszy się o parę kroków, stanął, jakby piorunem rażony.

— Ja to pana oskarżam — powtórzył Rodin krótko, dobitnym głosem.

— Tak jest, ten pan, opatrzony dostatecznymi dowodami, przybył do mnie dziś rano, domagając się, bym ujął się za panną de Cardoville — objaśniał sądownik, o krok się cofnąwszy, by Adryanna mogła widzieć swego obrońcę.

Aż do owej chwili, w tej scenie imię Rodina nie było jeszcze wspomniane; panna de Cardoville słyszała często mówiących o sekretarzu pana d'Aigrigny i to z bardzo złej strony; ale go nigdy nie widziała, nie wiedziała zatem, że jej wybawca był nie kto inny, tylko ów sekretarz: dlatego też zwróciła na niego spojrzenie, w którem malowały się zarazem ciekawość, zajęcie, zdziwienie i wdzięczność.

Trupia twarz Rodina, jego odrażająca szpetność, jego brudna odzież, przed kilku dniami pierwej wzbudziłyby może nieprzezwyciężony wstręt w Adryannie; lecz obecnie, wspomniawszy sobie, że Garbuska uboga, niepozorna, szpetna i prawie gałganami tylko okryta, pomimo tak nędznej powierzchowności, obdarzona była najszlachetniejszem sercem, jakie tylko napotkać można — wspomnienie to, mówię, szczególnie przyczyniło się do korzystnego jej usposobienia względem Rodina. Panna de Cardoville nie myślała o tem, że on brudny i brzydki, lecz widziała tylko, że jest stary, że wygląda ubogo i że przybywa na jej ratunek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NA GWIAZDKĘ

KASETY z pluszu, skóry i drzewa. Albumy, Ramki, Szachy, Domina, Karty. Skórzane Torby, Torebki damskie, Necessery podróżne, Portmonetki — PASKI damskie, Wachlarze, Rękawiczki, Szale, Pledy, Perfumerye, Mydła itp. 678

poleca praktyczne podarki w wielkim wyborze, ceny bez konkurencyi w wystawach uwidocznione.

ANASTAZY FRONCZ

Kraków, Floryańska Nr. 17.

Ciekawa ankieta.

Fachowe pismo włoskie, „Giornale Vinicolo“, poświęcone, jak tytuł wskazuje, sprawom uprawy winorośli, zarządziło ciekawą ankietę. Oto zwróciło się do wybitnych lekarzy i hygjenistów włoskich z prośbą o odpowiedź bezstronną na pytanie: Czy wino jest napojem szkodliwym, czy też zdrowym?

Ankieta udała się, odpowiedzi bowiem napłynęły obficie i — o dziwo — wbrew tak olbrzymie rozmiary przybierającej akcyi apostołów wstrzemięźliwości, większość znaczna odpowiedzi brzmi dla wina korzystnie.

Być może, iż niemałą pobudką do zaprzeczania szkodliwości wina był w danym razie patryotyzm włoski, nie pozwalający na potępianie artykułu, stanowiącego tak ważną pozycyę w handlu wewnętrznym i zagranicznym królestwa włoskiego; z drugiej wszakże strony trudno przypuścić, aby uczeni tak poważni, jak n. p. Mosso, Murri, Morselli, sprawę zdrowia społeczeństwa podporządkowywali szowinizmowi narodowemu. W każdym razie należy zastrzedz, że wszyscy ci uczeni mówią tylko o umiarkowanem używaniu wina.

Szereg odpowiedzi otwiera senator Giulio Vizzasero oświadczeniem, że jeżeli chodzi o czysty sok winogronowy bez żadnych domieszek, to używanie go codziennie w ilości odpowiedniej do siły organizmu danego, przynosi tylko korzyść, podtrzymuje chęć do pracy i wywołuje uczucie pewności siebie.

Profesor fizyologii na uniwersytecie turyńskim, dr Angelo Mosso, podziela zupełnie poglądy poprzednika i nazywa wino materyą odżywczą dla organizmu, powstrzymującą jego zużycie. Twierdzenie to profesor opiera nie tylko na doświadczeniach fizyologicznych, ale także na fakcie, że stan zdrowia armii pruskiej podczas wojny z Francyą 1870—71 r. był najkorzystniejszy wówczas, gdy rozlokowała się w okolicach, których mieszkańcy uprawiają winorośl na wielką skalę. Stwierdzono wówczas także, iż oddziały wojskowe, złożone z członków towarzystw wstrzemięźliwości, nie wytrzymywały trudów dalekich marszów i służby oblężniczej tak łatwo, jak żołnierze, używający przy zachowaniu pewnej miary „ściągniętych w butelki promieni słonecznych“ z nad brzegów Loary.

Znany profesor medycyny klinicznej na uniwersytecie bolońskim, Augusto Murri, jest zdania, że umiarkowane używanie wina nie szkodzi człowiekowi. Przeciwnie, przynosi korzyść zdrowiu, jeżeli zastosujemy go do potrzeb indywidualnych. Opierając się na długoletnich i różnorodnych obserwacyach klinicznych, uczony ten dowodzi, że ludzie, którzy przez całe życie używali umiarkowanie wina, wykazują wielki zasób sił nawet w latach sędziwych i że wobec tego byłoby dla nauki odpowiedniejsze, aby uznała wartość umiarkowanego używania wina, zamiast potępiać je ryczałtem.

Profesor dyagnostyki lekarskiej na uniwersytecie turyńskim, posiadający dźwięczne nazwisko Bonawentury Graziadei nazywa alkohol poprostu — wbrew wszelkim wyrokom potępiającym — potrzebą ludzkości, powołując się na to, że wszystkie ludy i rasy posiadają własne napoje podniecające, których prototypem jest wino.

Słynny przedstawiciel antropologii kryminalnej. prof. Cesare Lombroso, zgadza się mniej pochopnie na potrzebę używania wina, zastrzega jednak ostrożnie, że właściwie nie doradza wina tylko w takich przypadkach, w których niemożliwe jest określenie granicy szkodliwości jego.

Psychiatra, prof. Morselli z Genui, widzi przyczynę zła nie w czystem winie, lecz w rozmaitego gatunku alkoholach „pochodzenia fabrycznego“.

Dr Silva z Turynu zwraca uwagę na korzyści, wynikające ze stosowania dawek umiarkowanych wina w chorobach gorączkowych i dla uzdrowieńców.

W taki sam sposób, jak wyliczeni powyżej, odzywają się o winie niemal wszyscy lekarze i hygieniści, biorący udział w ankiecie „Giornale Vinicolo“, a w długim tym szeregu nie brak też głosów wręcz zarzucających przesadę ruchowi abstynenckiemu. (Oczywiście to samo co o winie powiedzieć można o umiarkowanem piciu piwa).

Liczba ludzi słabych fizycznie i umysłowo, utrzymywanych przy życiu dzięki tylko olbrzymiemu postępowi wiedzy lekarskiej, a którym nietylko alkohol i tytuń, ale *byle co szkodzi*, wzrasta z dniem każdym.

Wśród nich to werbują się najczęściej umysły ciasne, jednostronne, które, uczepiwszy się jakiegokolwiek — izmu, widzą w nim panaceum na wszelkie dolegliwości społeczeństwa i walczą w jego imieniu z bezwzględnością maniaków, szkodząc raczej, niż pomagając danej sprawie.

Konferencya nauczycielska w Krakowie.

Krajowa konferencya nauczycielska rozpoczęła wczoraj w naszem mieście obrady, obliczone na 3 dni, która budzi wielkie zainteresowanie w sferach pedagogicznych. tem więcej, że od lat 8 czekano na nią. — W konferencyi bierze udział przeszło 60 inspektorów szkolnych, delegatów nauczycieli i dyrektorów oraz dyrektorek szkół wydziałowych zachodniej Galicyi oraz nauczycieli w charakterze gości. — Obradom przewodniczy radca szkolny krajowy p. Mieczysław Zaleski oraz radca szkolny dyrektor Vimpeleer. Na sali zasiedli również delegaci do Rady szkolnej krajowej pp. dyrektor Sołtysik, Konopiński, dr Sternbach. — Na plenarnem posiedzeniu przedpołudniowem szczególniejszą uwagę zwrócił referat radcy szkolnego krajowego J. M. Zaleskiego w sprawie nauki czytania i pisania, zwalczania u nas analfabetyzmu i wykazania jak najlepszych rezultatów z obecnej organizacyi szkół.

Referent według osobistego zapatrywania podaje wskazówki, aby w tym kierunku zaradzić złemu, jak zaprowadzenie kursów dla analfabetów po miastach i wsiach, wprowadzenie nauczycieli wędrownych dla najodleglejszych wiosek, zakładanie bibliotek szkolnych dla młodzieży, która ukończyła obowiązkową naukę.

Referat ten nagrodzili zgromadzeni hucznymi oklaskami, a w ożywionej dyskusyi brali udział p. dyrektor Dobrowolski, Kępa, Polakiewicz, Stefan Zaleski, inspektor Udziela i wreszcie p. radca M. Zaleski.

Po południu obradowała konferencya w kilku sekcyach. — Następne plenarne posiedzenie jutro o 8-mej rano, o czem szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

* * *

W uzupełnieniu niniejszej notatki podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Przewodniczący radca Zaleski przytoczył niektóre ważniejsze daty statystyczne, odnoszące się do rozwoju szkolnictwa naszego od r 1899 I tak: szkół publicznych mamy obecnie 4985 (+963), prywatnych 250. Dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę w wieku od lat 6 do 12 było 1,093.000 (+207.000) — Nauczycieli jest 11 824 (+4124), tj. 34%, klas czynnych 11 081 (+3462) i szkół wydziałowych męskich było 15 — jest obecnie 40, żeńskich było 21 — jest obecnie 44.

Następnie inspektor okręgu krakowskiego miejskiego p. Dobrzański wygłosił interesujący odczyt z zakresu wychowania fizycznego, oraz hygieny szkolnej, który zakończył przedłożeniem następujących rezolucyj:

1) Urządzić większą opiekę lekarską w szkołach miejskich i wiejskich; 2) budować po wsiach budynki szkolne obszerniejsze. niż plan normalny tego wymaga; 3) urządzić w Krakowie szkołę dla dzieci umysłowo upośledzonych; 4) założyć w okolicy Krakowa zakład dla dzieci moralnie zaniedbanych; 5) otoczyć opieką pozaszkolną wszystkie dzieci szkolne, nie mające dostatecznej opieki domowej.

Wreszcie radca Zaleski wygłosił referat w sprawie analfabetyzmu w naszym kraju. W roku 1900 było 56 prc. analfabetów ogółu ludności. (Ponieważ w r. 1880 ilość analfabetów wynosiła 77 prc., przeto należy stwierdzić, iż stan ten poprawił się o 21 prc., zawsze jednak jest jeszcze przerażająco wysoki). Faktem jest bowiem. że jeszcze **3,387.000 osób, t. j. blisko połowa ludności w kraju naszym nie posiada nawet elementarnej umiejętności czytania i pisania**; postęp zaś dotychczasowy (przeciętnie + 2 1 prc. co roku) jest aż nazbyt powolny.

Dla zaradzenia złemu, wyraża referent życzenie, aby: 1) każda gmina miała szkołę; 2) w gminach większych nie należałoby zakładać po jednej szkole o kilku salach i kilku nauczycielach, lecz urządzać szkoły (ekspozytury) w każdej części gminy, i ustanawiać po jednym nauczycielu dochodzącym (wędrownym) dla dwóch szkół; 3) gminy małe, nie mające 40 dzieci, łączyć po dwie na jednego nauczyciela, urządzając w każdej lokal osobny, w którymby nauczyciel dochodzący udzielał w pewne dni nauki szkolnej, o ile tylko są warunki ku temu; 4) organizować zamiast szkół jednoklasowych dwuklasowe, gdyż te ostatnie wykazują postępy lepsze; 5) przeprowadzić jednolitą organizacyę oraz łączność w zakładaniu dla analfabetów kursów, których w roku 1905/6 było w kraju 137. Brak środków materyalnych, z którym Koła T. S. L., oraz Tow. Oświaty Ludowej walczyć muszą, utrudnia im w wysokim stopniu ich wzniosłe zadanie. Instytucyom tym należałoby przeto udzielić wydatniejszego poparcia materyalnego; 6) w szkołach typu wiejskiego byłoby wskazanem ze szkołami temi połączyć kursa dla analfabetów trzechletnie, zamiast nauki dopełniającej.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Przemysł pani Warren“, B. Shaw'a, o godzinie 7-mej wieczorem.

Uniwersytet ludowy: „Co to jest choroba“, wykład p. dra F. Eisenberga, o godzinie 8-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Z teatru miejskiego. W podjętym planie wznowienia całego szeregu sztuk z polskiego repertuaru komedyi lekkiej i krotochwili, teatr miejski postanowił przypomnieć publiczności jedną z najweselszych fars ś. p. Ruszkowskiego: „Jadzia wdową“. Sztuka ta przed laty kilkunastu doznała w Krakowie hucznego powodzenia i utrzymywała się na afiszu przez kilka sezonów z rzędu.

Za odczyt w Tow. technicznem o budowie kolektorów, krytykujący ostro projekt budowy już akceptowany przez rząd, autor odczytu, inżynier dr Pordes, urzędnik krakowskiej ekspozytury dla budowy dróg wodnych — został zasuspendowany w urzędowaniu. Nie zdaje się nam bynajmniej, aby szef ekspozytury zdołał w ten sposób zatuszować sprawę, która w kołach techników nabrała ogromnego rozgłosu i którą miarodajne czynniki w Krakowie i w Podgórzu się zainteresowały. Oczekujemy także drugiego zapowiedzianego odczytu w Tow. tech. w obronie rządowego projektu.

Dajmy nauczkę austryackim hakatystom. Wydział stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego ogłosił odezwę do wszystkich członków stowarzyszenia, z której wyjmujemy następujący ustęp:

„W stołecznem mieście jednej z naszych dawnych prowincyj, w kraju o przeważającej części ludności polskiej, której wrogowie nasi od setek lat zgermanizować nie są w stanie — w Opawie, na Śląsku austryackim, znalazła się reprezentacya miasta, pochwalająca gwałty antypolskie rządu pruskiego. Członkowie tej rady są w przeważającej części akcyonaryuszami browaru opawskiego. Browar ten w mieście Krakowie ma swojego zastępcę, a my pośrednicząc w sprzedaży tego piwa, podając go naszym gościom, napełniamy naszymi pieniądzmi kieszenie naszych wrogów.

Koledzy! Okażmy się solidarnymi; niech od dnia dzisiejszego ani jedno wiadro, ani jedna flaszka tego piwa nie znajdzie się w naszych lokalach, niech opawscy hakatyści poszlą swoją „lurę“ Bülowowi i jego adherentom do Berlina, a ci niech się udławią połykając pierwszą kroplę tej trucizny“.

Krawcy krakowscy przeciw hakacie. Na walnem zgromadzeniu Cechu krawców dnia 8-go grudnia na Kotłowem podniósł pan Zygmunt Siemek z powodu gwałtów pruskich nad ludnością polską, ażeby utworzyć komitet z pomiędzy krawców w Krakowie celem zbojkotowania wyrobów pruskich, a zastąpić je wyrobami krajowymi omijając źródła i pośrednictwo pruskie. — Specyalny w tym celu wybrany komitet da przykład swym kolegom na prowincyi i w krótkim czasie czynność rozwinie.

Z Klubu c. k. urzędników poczty i telegrafu w Krakowie. Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę dnia 4-go stycznia 1908 r. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu klubowym. W razie braku odpowiedniej ilości członków o godzinie 7-mej, walne zgromadzenie odbędzie się po myśli § 16 statutu klubowego, tego samego dnia bez względu na ilość członków o godzinie 8-mej wieczorem. — Na porządku dziennym: 1) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1907; 3) Wnioski; 4) Wybór prezesa; 5) Wybór uzupełniający członków Wydziału: 7 członków na lat dwa, 1 członka na jeden rok; 6) Wybór trzech członków komisyi kontrolującej na rok 1908.

Za Wydział: *Smoleński* prezes, *Krudowski* sekretarz.

Walne zgromadzenie urzędników pocztowych odbyło się w niedzielę po południu w lokalu Klubu pocztowego. Obradom przewodniczył prezes krakowskiej grupy Związku urz.-poczt. p. Heinrich. Liczni mówcy w wywodach swoich uzasadniali pokrzywdzenie urzędników poczt. galic., w stosunku do innych krajów, przez pominięcie ich przy ostatnim awansie. Po przemówieniach zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, domagającą się od centralnego Związku w Wiedniu i od Koła polskiego energicznego wystąpienia u rządu i spowodowania dodatkowych nominacyj dla Galicyi. Z kolei bardzo żywe prowadzono obrady na punkcie drożyzny. Między innemi uchwalono, aby wydział podjął akcyę w celu zwołania wiecu drożyźnianego, na którym mają być obmyślane zaradcze środki dla zwalczania drożyzny, a z tych najważniejsze, to wpłynięcie na gminę o otworzenie miejskich jatek mięsnych.

W całym szeregu wniosków, dążących do poprawienia bytu urzędników pocztowych, postanowiono: domagać się, aby t. zw. „kwartał pośmiertny“ wypłacano wdowom i sierotom po urzędnikach w 48 godzinach po śmierci urzędnika. Dalej uchwalono podjąć ogólną akcyę w celu wydzielenia funkcyonaryuszów poczt i telegrafów ze statusu urzędników państwowych, jak to ma miejsce przy kolejach państwowych. Uchwalono domagać się od posłów, zasiadających w komisyi budżetowej, aby ci interpelowali rząd o przedstawienie obrotu i przeznaczenia funduszu zapomogowego rok rocznie dla urzędników pocztowych preliminowanego, gdyż urzędnicy znajdujący się w opłakanych warunkach, mimo próśb nie mogą z tych funduszów uzyskać żadnej zapomogi.

Dalej uchwalono odnieść się do związku centralnego w Wiedniu i posłów, w celu domagania się zniesienia urzędów klasowych i dopuszczenia urzędników pocztowych do kompetowania o posady poczmistrzów bez utraty swych praw. Postanowiono zwrócić się do centralnego związku o zorganizowanie wszystkich sfer urzędniczych w jeden „związek związków“, która to organizacya mogłaby skutecznie bronić interesów urzędniczych.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Z „Harmonii“. Jak nas wieści dochodzą, finansowe trudności bardzo przykro dają się odczuwać członkom orkiestry i zarządowi Stowarzyszenia. Należałoby podjąć nareszcie gruntowną akcyę celem sanacyi stosunków tej tak potrzebnej i sympatycznej orkiestry, która pod batutą p. Wrońskiego pod względem artystycznym spisuje się dzielnie.

Bóg się rodzi moc truchleje. Pod tym tytułem ukazał się wytworny i popularny album Włodzimierza Tetmajera, zawierający seryę kolorowych illustracyj z tekstem, opisujących ludowe zwyczaje wigilijne. Sympatyczny ów album, stanowiący piękny podarek gwiazdkowy, wyszedł nakładem p. Jana Czerneckiego w Wieliczce i jest do nabycia w głównym składzie księgarskim Gebethnera i Sp. w Rynku Głównym.

Na cele T. S. L. złożyli: p. Zygmunt Surwiłło, czasowo bawiący w Krakowie, koron 100, oraz p. Kazimierz Kocet z Sault St. Marie w Ameryce Północnej (za pośrednictwem p. Jana Mołonia z Okocimia (koron 500. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej składa szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek po południu wezwano Pogotowie do 30-letniego podmajstrzego murarskiego, Jana Dworzaka, który zajęty przy budowie domu przy ul. Długiej, spadł z rusztowania do dołu z wapnem. Nieprzytomnego odwiozło Pogotowie na klinikę chirurgiczną, gdzie jednak mimo usiłowań lekarzy, Dworzak nie odzyskał przytomności i zmarł niebawem. Szybką śmierć spowodowało pęknięcie podstawy czaszki.

Waryat czy awanturnik? Po ulicy Szewskiej spaceruje od dłuższego czasu punktualnie o godz. 7 wieczorem jakiś zażywny jegomość, z bródką w klin, porządnie ubrany i zawsze z grubą laską w ręku. Otóż ów jegomość cierpi na manię potrącania przechodniów łokciami, nie zważając czy to mężczyzna czy kobieta. Nietylko jednak umyślnie potrąca przechodniów, ale wszczyna awantury i nie przebiera w słowach, jakiemi lży przechodniów.

Z kroniki policyjnej. Onegdaj aresztowała policya na stacyi kolejowej 41-letniego Sebastyana Jamroza, górnika, który skradł pakunek wraz nowem ubraniem wartości przeszło 30 kor. na szkodę murarza Jana Krawczyka.

Za kradzież węgla z dworca kolejowego aresztowano 32-letnią Maryannę Pamułę nałogową złodziejkę.

Za kradzież materyałów budowlanych z burzonego domu gminnego przy ul. Wąskiej aresztowano 65-letnią Rozalię Miśkiewicz i 49-letniego Kazimierza Dudulaka.

Mściwy stróż. We wtorek rano aresztowała policya podgórska Jana Jarocza, stróża przy ul. Twardowskiego l. 11 w Podgórzu, który z zemsty, że gospodarz wymówił mu służbę i mieszkanie wszczął awanturę i powybijał swemu chlebodawcy kilka szyb w oknach.

Złodziej w urzędzie pocztowym. W poniedziałek popołudniu nieznany jakiś sprawca wyciągnął agentowi handlowemu p. S. Rosnerowi z kieszeni paltota pugilares z 50 kor. w chwili gdy ten nadawał pieniądze w filii urzędu pocztowego przy ul. Bożego Ciała na Kazimierzu. Za złodziejem śledzi policya.

Za zaczepianie przechodniów w ul. Grodzkiej w nader nieprzyzwoity sposób aresztowała policya 60 letniego czeladnika piekarskiego Kazimierza Molickiego.

Awanturnik. W poniedziałek wieczorem 24-letni Antoni Możdżek z Rudnika, będąc kompletnie pijanym wywołał wielką awanturę w jednej z restauracyj przy ul. Zwierzynieckiej. Wezwany policyant nie mógł sobie jednak dać rady z awanturnikiem, tak, że dopiero przy pomocy 3 żołnierzy zdołano go ubezwładnić, poczem odstawiono go dorożką pod telegraf.

Rabuś przydrożny. Na drodze z Płaszowa do Podgórza uwijał się od dłuższego czasu jakiś opryszek, który napadał na pojedynczych ludzi i wozy włościańskie i okradał ich z czego tylko się dało. Najbardziej dawał się we znaki mleczarzom i mleczarkom, tak, że w poniedziałek wybrali się już oni gromadnie i postanowili podstępem opryszka schwytać i odstawić na policyę. Przodem szła jedna tylko mleczarka, a za nią reszta kobiet i mężczyzn. W połowie drogi wypadł rzeczywiście z za węgła przydrożnego domu 20-letni rabuś Edward Mitka rzucił się na mleczarkę, lecz w tej chwili nadbiegli idący za nią, opryszka przytrzymali i z tryumfem odprowadzili do ekspozytury policyi podgórskiej.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. W niedzielę aresztowała policya kilkunastu awanturników, którzy podpiwszy sobie porządnie wszczęli bitkę między sobą w Rynku głównym i wywołali zbiegowisko publiczne.

Fabryczny skład lalek i zabawek dla dzieci
Filia Firmy JANECZEK & ZIEMBICKI Kraków, Plac Maryacki 2
(dawniej ajencya dzienników)
poleca
największy wybór lalek — zabawek dla dzieci, koni na biegunach — gier towarzyskich i t. p.
Ceny konkurencyjne.
853

Magazyn Obuwia meskiego, damskiego i dla dzieci pod firmą: — PIERWSZA KRAKOWSKA — SPÓŁKA SZEWCOW
przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca)
POLECA
swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość **i po cenach możliwie przystępnych.**
Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę WALENTY KORTA.
674

Między innymi odstawiono do ekspozytury Malickiego, Dragosza, Górkę, Woźniaka i Zielińskiego majstrów od kielni.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Przemysł pani Warren“.

Czwartek: „Mąż idealny“.

Piątek: „Ptaki“.

Sobota: „Jadzia wdową“.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Królowa Tatr“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godzinie 7-mej wieczór: „Jadzia wdową“.

Poniedziałek: „Wesele“.

Z Rady państwa.

Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent dr Weisskirchner odparł z całą stanowczością krytykę, jakiej dopuścił się na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów dr Wekerle w sprawie zachowania się prezydyum austryackiej Izby poselskiej.

Następnie przyszło do znanej już z wczorajszego nru **awantury, wywołanej przez Rusinów.** Klub ruski rozpoczął obstrukcyę, poseł Baczyński połamał pult i rzucił deską w kierunku prezydyum, trafiając w skroń p. Benkovicza, który padł nieprzytomny.

W sali zapanowała straszliwa wrzawa. Poseł Staruch porwał krzesło i chciał niem rzucić, kilku posłów, a wśród nich i ks. Żygoliński, rzuciło się na Starucha, chcąc mu wyrwać krzesło. Podczas szamotania poseł Petrycki ogryzł do krwi ks. Żygolińskiego w palec. Posłowie chrześć.-społeczni rzucili się ku ławom ruskim, żądając głośno wydania posła, który zranił Benkovicza, wołając: „musimy go wydać prokuratoryi“. Tymczasem pos. Baczyński siedział spokojnie na swem miejscu, obojętny, jakby nic nie uczynił. Chwilami przychodziło do bójki między posłami ruskimi a innymi posłami, którzy chcieli dotrzeć do Baczyńskiego. Pos. Bielohlavek, sądząc, że ma sprawcę przed sobą, usiłował złapać za gardło jednego z posłów ruskich, lecz pos. Seitz go wstrzymał. Krzyczano: „wypoliczkować sprawcę“.

Gdy się dowiedziano, że pultem rzucił Baczyński, pos. Prohaska podszedł ku niemu, a spostrzegłszy, że trzyma jeszcze jeden kawał drzewa, złapał go za rękę i skręcił tak silnie, iż Baczyński wypuścił odłam pultu. Następnie Prohaska usiadł koło Baczyńskiego i wołał: „Teraz stąd się nie ruszę; pan nie będziesz już więcej rzucał i bił nikogo“. Chrześć.-społeczni otoczyli Baczyńskiego i krzyczeli mu w uszy „pfuj“.

Pos. Fink, przystąpiwszy do Baczyńskiego, oświadczył tonem stanowczym: „Jestem kwestorem Izby i wzywam pana, abyś udał się za mną, co pan musisz uczynić, gdyż inaczej musiałbym pana wyrzucić. Chodź pan dobrowolnie“. Pos. Baczyński odpowiedział: „A więc idę z panem“. Wśród niezwykłej wrzawy, posłowie Pogacnik i Fink wyprowadzili Baczyńskiego ze sali, który podszedł do opatrywanego w przyległej sali Benkovicza i wybełkotał kilka słów przeprosin.

Prezydent przerywa posiedzenie i opuszcza salę.

Wrzawa trwa dłuższy czas. Poseł Romańczuk wstępuje na stół, aby — jak się zdaje — złożyć jakieś oświadczenie, jednakże chrześcijańsko-społeczni nie dopuszczają go do głosu. Poseł Romańczuk udaje się następnie do pokoju prezydyalnego.

Gdy nastąpił spokój, prezydent otwiera posiedzenie po przerwie 25-minutowej. Wyraża najżywsze ubolewanie z powodu podobnych scen w Izbie ludowej, wybranej na podstawie powszechnego, równego prawa głosowania. (Długotrwałe oklaski i brawa). Prezydent wyraża nadzieję, że podobne sceny zdarzają się po raz pierwszy, ale i ostatni. Prezydent podał dalej do wiadomości, że prezes klubu ruskiego Romańczuk zjawił się u niego, aby z powodu postępowania posła Baczyńskiego wyrazić najżywsze ubolewanie. Poseł Romańczuk otrzyma na końcu posiedzenia w tej sprawie głos. Prezydent wzywa Izbę, aby w spokoju dalej pracowała i udziela głosu pos. Finkowi, który kończy swą mowę w sprawie ugody.

Sprawozdawca mniejszości poseł Seitz w wywodzie końcowym stawia wniosek dodatkowy, według którego nie tylko równocześnie z ustawą kwotową, ale także tylko pod tym warunkiem ugoda ma wejść w życie, że równocześnie także i ustawa o obniżeniu podatku cukrowego w brzmieniu uchwalonem przez komisyę budżetową wejdzie w życie.

Izba odrzuciła wszystkie *vota* mniejszości, jako też wniosek dodatkowy posła Seitza i przyjęła poszczególne artykuły obu ustaw, tworzących ściślejszą ugodę, wraz z protokołem końcowym, jako też liczne rezolucye. Między innemi przyjęto rezolucyę posła Sillingera, wzywającą rząd, by ze względu na wzmożone ostatnimi czasy prześladowanie na Węgrzech narodowości nie-węgierskich, zwrócił uwagę rządu węgierskiego, że w interesie pomyślnego współżycia ludów i wzmocnienia wspólnej monarchii, koniecznem jest, aby narodowości nie-węgierskie w myśl ustaw z r. 1868 traktowano w duchu zupełnej wolności, sprawiedliwości i humanitarności.

Na tem obrady przerwano. Rusini zdeprymowani awanturą zrezygnowali z dosłownego odczytania wpływu.

Pos. **Romańczuk**, który przy końcu posiedzenia otrzymał głos, oświadczył, co następuje:

Na początku dzisiejszego posiedzenia przyszło do wydarzenia, które musi wywołać najżywsze ubolewanie całej Izby, a specyalnie mego klubu ruskiego, ponieważ jeden członek tego klubu był nieszczęśliwym powodem tego wypadku. Zaraz, dowiedziawszy się o tem zajściu, pragnąłem wysokiej Izbie wyrazić me ubolewanie. Ponieważ z powodu zrozumiałego oburzenia wysokiej Izby nie mogłem tego natychmiast uczynić, prosiłem p. prezydenta, aby moje ubolewanie podał wysokiej Izbie do wiadomości. Dziękuję panu prezydentowi za jego postępowanie. Chociaż oburzenie posłów ruskich po onegdajszych zajściach na Uniwersytecie lwowskim jest naturalnem i zrozumiałem, to przecież podobne wydarzenia najmniej są dla nas pożądane i proszę, by dzisiejszy wypadek nie kładziono na rachunek naszego klubu. Jeszcze osobiście wyrażam najżywsze ubolewanie z powodu tego wypadku i proszę wysoką Izbę o wybaczenie, że jeden z członków naszego klubu, chociaż — jak zapewnia — bez zamiaru (sprzeciwy i przerywania) zawinił. (Oklaski).

Do zapytania do prezydenta zgłosił się poseł Markow i wskazał na nadzwyczajne **rozmiary powrotu** zwłaszcza galicyjskich, polskich i ruskich robotników z Ameryki i wynikające z tego tragiczne sceny, które muszą wywołać ciężką troskę o przyszłość tych biednych ludzi. Według ogłoszeń, w ostatnich tygodniach z fabryk żelaza i walcowni stali w samej Ameryce Północnej nie mniej jak 400.000 robotników zostało wydalonych. Jeszcze większa ilość robotników została wydaloną z kopalń, specyalnie kopalń węgla. Na najbliższych sześć tygodni wszystkie miejsca pokładowe na liniach niemieckich i holenderskich są obsadzone. Według obliczeń biura pośrednictwa pracy w Krakowie, oczekiwać należy, że Galicya w tym roku będzie musiała przyjąć około 300.000 emigrantów i ich wyżywić.

W końcu wystosował pos. Markow pytanie czy prezydyum gotowe jest zwrócić uwagę rządu na podniesione okoliczności i wezwać go, aby nie tylko chwycił się paliatywnych środków, ale zarządził podjęcie prac około kanału Dunaj-Odra, specyalnie nad Wisłą, aby ubogiej ludności zwłaszcza galicyjskim emigrantom dać pracę.

Wiedeń. Między interpelacyami, zgłoszonemi na wczorajszem posiedzeniu Izby, znajduje się interpelacya dra Głąbińskiego do ministra wyznań i oświaty w sprawie wykroczeń, popełnionych podczas imatrykulacyi we Lwowie w dn. 14 b. m. Interpelacya wykazuje, że wykroczenia na uniwersytecie lwowskim mają swój powód w nieustannem podjudzaniu ruskich studentów przez politycznych agitatorów. Interpelanci zapytują, czy minister jest gotów dać w Izbie o zajściach tych wyczerpujące sprawozdanie.

Dalej wnieśli hr. Thun i dr Biliński interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie pojedynku ze śmiertelnym wynikiem między dwoma oficerami w lipcu w Trydencie.

Komunikaty ruskich klubów, ukraińskiego i staroruskiego.

Wiedeń. Wieczorem pojawił się komunikat klubu ruskiego, który zapewnia, że klub ruski zdecydowany był wykluczyć Baczyńskiego, gdyby się okazało, iż miał on zamiar ugodzić prezydenta Izby. Gdy jednak pos. Baczyński pod słowem honoru oświadczył, że zamiaru takiego nie miał, Klub przyjął to oświadczenie do wiadomości.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz“ donosi: Ruski Narodnyj klub z okazyi wczorajszych demonstracyj ukraińskiego klubu ruskiego powziął następującą uchwałę: Ruski narodnyj klub, jako parlamentarny zastępca kierunku, opierającego się na historycznym rozwoju małorosyjskiego szczepu w Austryi, z którym to kierunkiem polityka i prądy klubu ruskiego, względnie partyi ukraińskiej, w zasadniczem stoją przeciwieństwie, oświadcza uroczyście, że nie solidaryzuje się z demonstracyą klubu ruskiego, poniżającą godność parlamentu i wyraża Wysokiej Izbie najgłębsze ubolewanie. Ruski narodnyj klub stoi na stanowisku, że instytucye, mające służyć do narodowego kulturalnego rozwoju, mogą być na gruncie parlamentarnym zdobywane jedynie kulturalnymi środkami.

Podp.: *Dawydiak* przewodn., *dr Hlibowicki* sekretarz.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano wniosek Chiarego i tow. **o zmianę regulaminu.** W motywach wniosku podniesiono, że obecne stosunki i ostatnie zajścia, jakoteż sytuacya w Izbie wymagają koniecznej zmiany regulaminu, jeżeli Izba ma mieć możność normalnej i pożytecznej pracy. Wniosek domaga się wezwania komisyi regulaminowej, aby do 6 tygodni przedstawiła Izbie projekt zmiany regulaminu.

Interpelacye w sprawie zajść w uniwersytecie lwowskim wnieśli pp. Kolessa i tow. i Budzynowski i tow.

Z porządku dziennego nastąpiły rozprawy nad ustawą kwotową. Przemawiał poseł Kaiser, poczem zabrał głos pos. Łazarski. P. Łazarski omawiał przedewszystkiem historyę ugody z roku 1867, która nie naruszała charakteru Austryi, jako monarchii. — W obecnej ugodzie jednakże, zdaniem mowcy, nie tylko zrobiono krok ku separacyi, lecz separacya ta już nastąpiła. Dalej omawiał mowca obszernie dążenie Węgier do uzyskania samodzielności. — Traktat ugodowy tak długo będzie zachowanym, jak długo sobie tego Węgry będą życzyć, o czem można wnosić z odpowiedzi prezydenta ministrów Wekerlego na interpelacyę w Sejmie węgierskim.

Przez nową ugodę **minister spraw zagranicznych stracił całą swą powagę.** Ubolewa, że sprawa języka nie została uregulowaną. Jeżeli na Węgrzech narodowości uciskane się podnoszą, to czyż ścierpimy, aby wspólna armia to powstanie stłumiła? Omawiając kwotę oświadczył mowca, że Koło polskie uważając ustawę za konieczność państwową głosować będzie za nią, ponieważ mu zależy na utrzymaniu mocarstwowego stanowiska państwa. (Oklaski).

Po przemowie posła Ellenbogena **przyjęto ustawę kwotową** i przystąpiono do dyskusyi nad kolejami dalmatyńskiemi.

Przemawiają posłowie Dulibic a po nim Susteršic.

Telegramy „Nowin“.

Imatrykulacya odpadnie w przyszłości?

Wiedeń. Jak „N. fr. Presse“ dowiaduje się, zarządził minister oświaty reskryptem z d. 13 grudnia b. r. do rektorów uniwersytetów, że na przyszłość ma odpaść zwykła jeszcze na kilku uniwersytetach uroczystość imatrykulacyi.

Wybory na Śląsku.

W okręgu górniczo robotniczym Frysztat-Bogumin partya socyalistyczna miała olbrzymią większość i doskonałą organizacyę — i wynik wyborów nie był dla nikogo, kto znał tamtejsze stosunki, wątpliwym.

Jakoż przy wczorajszym uzupełniającym wyborze, p. Daszyński otrzymał 6.715 gł., kandydat chrześć.-społ. Bura 2440 gł.

Stosunek głosów pozostał więc prawie ten sam, co przy poprzednich wyborach — i większość socyalistyczna pozostała zdecydowaną.

Cios przeciw polskiemu szkolnictwu w Królestwie.

Warszawa. Rozporządzeniem władz zawieszono **„Polską Macierz szkolną“ w Królestwie.**

Proces o poddanie Portu Artura

Petersburg. Na wczorajszej rozprawie o poddanie Portu Artura, zwróciło uwagę oświadczenie osk. generała Smirnowa, że celem utrzymania się przy pozycyi Kinczu musiano poświęcić całą IV. dywizyę. Smirnow oświadczył dalej, że byłby w stanie z pięciu pułkami utrzymać się w Porcie.

Papież przeciw modernistom.

Rzym. Na odbytym wczoraj konsystorzu zamianował papież 4 kardynałów i 6 biskupów włoskich, jakoteż zagranicz. Papież wygłosił przy tej sposobności mowę, w której wspomniał, że widzimy dzisiaj ze wszech stron ukrytą i jawną walkę przeciwko kościołowi. — Prawa i ustawy kościoła nie doznają poszanowania właśnie ze strony tych, którzy powinni je chronić, zaś pewna część prasy bezwstydnie zaostrza walkę, zakłócając nawet spokój w społeczeństwie, jak to niedawno miało miejsce we Włoszech. Do tego należy jeszcze dodać walkę w łonie katolicyzmu samego, prowadzoną przez modernistów. Sprawa byłaby mniej poważną, gdyby moderniści zupełnie jawnie przyłączyli się do jawnych wrogów kościoła, podczas gdy obecnie podają się za katolików, sprawują Sakramenta i odprawiają msze święte. Spełniając swój obowiązek apostolski, papież poczynił odpowiednie kroki i ma szczególnie na względzie młodych członków kleru, aby ich ratować przed temi przewrotnemi zapatrywaniami. Episkopat z poddaniem się przyjął tę dyrektywę papieża, a teraz przystępuje do jej spełnienia. Lecz moderniści trwają w swym uporze i także przez prasę dają tego jawne dowody. Oby Bóg — zakończył papież — tych zbłąkanych oświecił!

Rozmaitości.

Powrót emigrantów z Ameryki. W ministerstwie handlu zebrała się przedwczoraj konferencya w sprawie powrotu emigrantów z Ameryki. Radca sekcyjny Gasteiger referował o powrotnym prądzie i zaproponował: „czy nie byłoby wskazane wydać specyalne zarządzenia, celem dania pracy powracającym robotnikom“. Radca ministeryalny Kaltenbrun przedstawił dokładnie powody, rozmiar i prawdopodobieństwa ukształtowania się powrotnej emigracyi z Ameryki.

Dr Pazdro imieniem Wydziału krajowego omawiał stosunki galicyjskich emigrantów i wystąpił za tem, aby w Boguminie, Oświęcimiu i Szczakowej utworzyć większe stacye pośrednictwa pracy przy państwowej subwencyi. Utworzenie takich stacyj pośrednictwa w Hamburgu i Bremie nie jest konieczne.

W dalszej dyskusyi szef sekcyi Mataja oświadczył, że rozpoczną się pertraktacye z organizacyami przemysłowemi w celu wynalezienia wolnych miejsc pracy.

Napad na pociąg. Z Tyflisu donoszą: Banda rabusiów, licząca mniej więcej 60 ludzi, spowodowała wykolejenie pociągu pocztowego na linii kolei kurskiej. Dwie lokomotywy spadły z toru, zdruzgotaniu zaś uległy: wagon pocztowy, dwa wagony pakunkowe, oraz wagon, którym jechała straż. Rabusie ostrzeliwali pociąg i rzucili ośm bomb, z których pięć eksplodowało. Straż odpędziła rabusiów, z których czterech zginęło. Po stronie personalu kolejowego pięć osób odniosło rany.

Skandal w komisyi kolonizacyjnej. Generalny agent kolonizacyi bydgoskiej Friedlander umarł nagle podczas podróży do Gdańska, pozostawiwszy podług pogłosek około 800.000 marek długów. — Jeżeli się to sprawdzi, grozi ruina tym, którzy mieli z nim stosunki. Niemcy starają się fakt ten utrzymać w tajemnicy.

Z innej strony donoszą, że Friedlaender otruł się. Podobno komisya kolonizacyjna ponosi ciężkie straty. — Śmierć jego nastąpiła jeszcze przed dwoma tygodniami, ale zatajono ją, aby zapobiedz przedwczesnemu wyjaśnieniu rozmaitych sprawek kompromitujących, zanim nowa ustawa kolonizacyjna nie będzie uchwalona.

Klejnoty księżnej Ludwiki Koburskiej, które wczoraj miały być sprzedane w Wiedniu przez publiczną licytacyę w Dorotheum, wykupił w ostatniej chwili mąż jej, ks. Filip Koburski.

Włóczęga królewski. W parlamencie belgijskim na czwartkowem posiedzeniu poseł socyalistyczny Vandervelde gwałtownie wystąpił przeciw królowi Leopoldowi, omawiał jego życie niemoralne, a najbardziej gorszące przez swoją jawność, potem omawiał szkaradne postępowanie króla z śp. królową Henryettą i jej dziećmi, a w końcu nazwał króla, nawiązując do jego ciągłych podróży między Brukselą a Paryżem — włóczęgą królewskim (chemineau royal).

Charakterystyczną była odpowiedź na te ministra skarbu, Liberta, który nie przeczył faktom, lecz powiedział: „O tem nieszczęściu winno się mówić tylko wtedy, gdy to jest potrzebnem, lecz okrucieństwem jest rozkrwawiać tę i tak już nazbyt bolesną ranę.

Cesarz Wilhelm na Korfu. Było to dziwnem, z jakiego powodu cesarz Wilhelm II nabył zamek Achillon po ś. p. ces. austryackiej na Korfu? Dwór prusko-niemiecki znany ze skąpstwa szarpnął się na taki zbytek!? Otóż sprawa się wyjaśnia. Wiadomo, że cesarz Wilhelm ma lewą rękę rękę prawie bezwładną i choruje na uszy, ta zaś choroba od czasu do czasu oddziaływa drażniąco na mózg. To wiele tłomaczy. Teraz zaś przyłączyła się nadto afekcya gardła, głos cesarza jest zmieniony, pobyt w Anglii, na wsi nie przyniósł polepszenia. Jest przypuszczenie, że może afekcya gardła jest dziedziczną, że może się rozwinąć w ostrą chorobę. Z powodu wszystkich tych dolegliwości, lekarze zalecili, żeby cesarz corocznie dłuższy czas przepędzał, już nie na Północnem morzu, ale na gorącem południu. Więc wybrano Korfu. Może mu się tam ulży, a może tam umrze. Ale zapewne uda mu się jeszcze przedtem zatwierdzić bezprawne ustawy o wywłaszczeniu i wynarodowianiu.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:
Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, bardzo zimno, mgła poranna.

„CHRONO - FOTOSKOP“
w Krakowie, ul. Floryanska L. 4, parter,
przedstawia widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana każdej soboty. Wstęp 10 centów

Dr. Aleksander Rattler
otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. Siennej l. 2, róg Rynku głównego, w domu pp. Eibenschützów.

Lalki, Zabawki poleca najtaniej i w wielkim wyborze C. Szczurkowski, Kraków, GRODZKA 2.

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1º **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2º **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 688-c

OGŁOSZENIA DROBNE

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Cukiernia

J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu poszukuje **chłopca** do nauki zaraz z ukończoną I klasą gimnazyalną lub V-tą wydziałową. 1224

30.000 koron jest na pierwszorzędne hipoteki do wypożyczenia. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowin" pod „30.000". 1234

Kupię dom z ogrodem w większem mieście. Zgłoszenia listowne pod **„Dom"** do Administracyi „Nowin". 1235

Firma masarska

J. K. Kurkiewicza

w Krakowie, [illegible] poszukuje do sklepu **panny** posiadającej praktykę **w ekspedycyi** sklepowej. 1247

Do sprzedania.

Urządzenie warsztatu blacharskiego jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowin". 1244

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.

Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Znakomitej w smaku i mocnej **KAWY**

¼ **funta 18 centów**

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 648b

Wina węgierskie.

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 84-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4½ litra jak następuje:

z r. 1906 84 l. zł. 12 4½ l. zł. 1·75
„ 1900 „ „ 14 „ „ 2·—
„ 1897 „ „ 17 „ „ 2·30
„ 1893 „ „ 19 „ „ 2·50
„ 1887 „ „ 21 „ „ 2·75
„ 1878 wino lecznicze 4½ l. 4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 16 Ungarn.** 1141

Dwóch ślusarzy rurowych

(Rohr- und Kupferschmiede)

znajdzie natychmiast stałe zajęcie we większej rafineryi nafty.

Oferty z podaniem żądanych warunków i wyszczególnieniem dotychczasowej praktyki nadsyłać **„Rafineryą nafty"** w Biurze dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1244

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 680

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 658

Wspaniała nowość!

Prawie za bezcen bo tylko za K. 4·60 sprzedajemy śliczny, trwały, znakomicie idący, do prawdziwego złotego łudząco podobny, wspaniale złocony i nadzwyczaj pięknie grawirowany zegarek kieszonkowy Anker-Remontoir, 36 godzin idący za jednem nakręceniem, z bardzo ozdobnym złoconym łańcuszkiem i z 2-letnią gwarancyą. Każdy zegarek jest zaopatrzony oryginalną plombą. Cena tylko kor. 4·60, 3 szt. kor. 12·90. Taki sam niklowy z łańcuszkiem posrebrzanym kor. 3·75, 3 sztuki kor. 10·25. Wysyłka za zaliczką. Towar nie odpowiadający przyjmujemy w przeciągu 8 dni napowrót i pieniądze zwracamy franko. **Kapellner i Holzer, Kraków, Dietlowska 68/32.**

Bogato illustr. cenniki z przeszło 2.000 wzorów, na żądanie darmo i opłatnie. 1228

Miody

Wyborne, czyste pszczelne i naturalne!

Miód patoka blaszanka 5 kg. K. 6·—
Miód do picia stołowy, gąsiorek 4 litr. . . . K. 5·80
Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. . . K. 6·40

Beczkami znacznie taniej!

Wysyła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką. 1210

„Eksport Miodu" DENYSÓW.

NA ŚWIĘTA wielki wybór cukrów, i przyjmuje zamówienia na ciasta cukiernia

Adam Piasecki

Długa 10. Floryańska 2. Kraków.

Buliony i pasztety!

Wyroby odznaczone srebrnym medalem na wystawie w Wadowicach.

Bulion z dziczyzny od 4–5 zlr. za 1 klg.

Pasztety z gęsich wątróbek i drobiu w puszkach i na wagę od zlr. 2·50 za 1 klg.

wysyła 1230

Dyonizy Chrabąszcz

Kraków, Senacka 11.

KALOSZE

petersburgskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe.

SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

1194 poleca

Reim i Spółka, Kraków.

Magazyn obuwia

Firmy

JUNGERWIRTH

znajduje się

tylko

przy ul. Grodzkiej l. 43 w Krakowie.

1068

Reprezentacya Browaru Akcyjnego tenczyńskiego w Krakowie

urządza

gwiazdkową sprzedaż piwa

w dniach od 20 do 24 b. m.

i przeznacza osiągnięty dochód

na Tow. Szkoły ludowej i Oświaty ludowej.

Piwo tenczyńskie do nabycia we wszystkich lokalach i w własnych biurach przy ulicy św. Tomasza l. 11 (hotel Saski)

„ „ **Mostowej l. 12 (dom własny)**

„ „ **Karmelickiej l. 32 (Antoni Tylko)** 1241

Nr. telefonu 560.

Zamówienia wykonuje się natychmiast. — Dostawa do domu bezpłatnie.

---

50 kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy: Rudolf Mosse, Praga dla H. B. 1490. 1152

Merkury

Gazeta losowań i handlowa

10. rocznik

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek w styczniu

Rocznik finansowy

zawierający wykaz niepodjętych wygranych

Prenumerata całoroczna: 3 korony 60 hal.

półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres Administr. Kraków, Rynek gł. 5. 1220

Płyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach W największym wyborze Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

1237

Kupujcie o 50% taniej

dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:

Aleksander Landau Kraków Stradom 2.

Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 1164

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi 691

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

Ubrania gotowe krakowskie

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie **są w zakładzie do nabycia.**

Z poważaniem 904

Ludwik Rozwadowicz

kostyumer teatru miejskiego

Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Fabryka wyrobów cukierniczych

w Krakowie, ul. Pocieska L. 15,

pod osobistym kierunkiem 1286

ROMUALDA PIECZARKI

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukiernictwa wchodzące.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tot Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** 642

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY 1101

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa.

Odznaczona medalami parowa destylarnia wódek zdrowtonych

pod firmą

EDWARD URBAN

w Krakowie, ul. Wiślna 1

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Duboiz Lizzee i Menkowa, Rumy i Araki angielskie. Śliwowicę i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1215

Nowa rewolucya

w dziedzinie zegarmistrzowstwa pozwala mi bez obawy

KATASTROFY 1188

sprzedawać zegarki prawdziwe genewskie poniżej cen fabrycznych z trzechletnią pisemną gwarancyą.

Niklowy S. Roskopf patent z łańcuszkiem niklowym	kor. 5·—
Budzik amerykański z dzwonkiem stalowym	„ 2·80
z tarczą świecącą w nocy	„ 3·60
Srebrny S. Roskopf patent o 3 silnych kopertach	„ 15·50
Zegar pendułowy (miniatur.) bijący całe i pół godziny z wieżowym dzwonem	„ 9·50

dostać można tylko u firmy:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60

Polskie cenniki bogato illustrowane wysyła na żądanie darmo.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18, 988

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łosoście, **sławne kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki pasztetowe, salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryskie kiełbasy, słoninę paprykowaną** i **wędzoną** w różnych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło słone, kiełbasy** i **sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszelkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. **Dwa razy dziennie świeży towar.** Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna

założona w roku 1862

ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 20 przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d.

Roboty wykonuje się jaknajrychlej po cenach umiarkowanych.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 1206

Pieczęcie kauczukowe i metalowe

do farby i laku,

Monogramy, herby, napisy,

oraz wszelkie inne grawury na wszystkich metalach i kamieniach wykonuje szybko i dokładnie

STANISŁAW NIEMCZYK

RYTOWNIK (grawer).

KRAKÓW, Sukiennice Nr. 10

(od strony pomnika A. Mickiewicza).

Na składzie posiada **pieczęcie ozdobne** do laku, **numeratory, drukarnie kauczukowe, guziki liberyjne z herbami, monogramy i herby** srebrne oraz wszelkie przybory do pieczęci, jakoto: pudełka, farby, poduszki i t. p. 1166

Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą.

Na święta kupujcie w firmie Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek główny 25 (vis à vis odwachu)

WINA

tylko naturalne białe i czerwone, Koniak, Rum, Śliwowicę i Herbatę

po cenach najniższych.

Na podarki gwiazdkowe polecamy gotowe kosze z winami po zł. 5·—, 7·50, 10·— i 12·50, razem do transportowania.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 1238

* * *

Cenniki darmo i opłatnie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.